

Spotkanie z UFO uczyniło go milionerem

31 maja 2020

Mało kto w Polsce słyszał o niezwyklej postaci jaką był Gösta Carlsson. Jest to zmarły już szwedzki przedsiębiorca, który twierdził, że stał się milionerem dzięki pomysłowi na biznes przesłanemu mu telepatycznie przez kosmitów.

Zdarzenie o którym mowa miało miejsce w okolicach 18 maja 1946 roku w miasteczku Angelholm. Carlsson, pracował wtedy jako dyspozytor kolejowy. Tej konkretnej nocy ptaki zaczęły wydawać dużo hałasu a zainteresowany przyczyną mężczyzna udał się do lasu. Po wyruszeniu w głąb, między drzewami zobaczył on coś co na początku wydawało się być karuzelą.

Zaintrygowany takim widokiem mężczyzna postanowił zbliżyć się do dziwnego obiektu. Dopiero po zbliżeniu zobaczył on wyraźny kształt pojazdu który dziś określilibyśmy mianem UFO. Zdaniem mężczyzny miał on szerokość około 20-30 metrów i wysokość 10 metrów. W pewnym momencie statek wylądował na polanie, a z jego wnętrza wyszli jego pasażerowie.

Według słów Carlssona zaczęły one naprawiać swój pojazd. Podróżujące pojazdem istoty zauważyły go i wyraźnym ruchem ręki zabroniły mu zbliżania się do statku. Mężczyzna posłuchał nieznajomych i jedynie obserwował te niezwykle scenę. Jego uwagę przykuła postać przypominająca posturą kobietę. Szwed twierdził, że emanował z niej niezwykle blask, oraz że w pewnym momencie wyrzuciła on coś z wnętrza statków i zostawiła to w pobliskich krzakach.

Carlsson nie mógł zrozumieć co dzieje się przed jego oczami i uznał, że ma przywidzenia. Pobiegnął on nawet do pobliskiego jeziora aby przemyć twarz w nadziei na to, że dziwaczne postaci są tylko przywidzeniami. Gdy wracał wzrokiem w kierunku zagadkowej polany jego oczom ukazał się jednak ten

sam pojazd, który zaczął wznosić się w niebo. Niedługo potem szybko przybrał on na prędkości i zniknął z oczu mężczyzny.

Obserwacja o której mówił Gösta Carlsson nie trwała zbyt długo. Kluczowe w jego historii jest jednak to co miało miejsce zaraz po niej. Tuż po zebraniu tajemniczych obiektów wyrzuconych przez kobietę ze statku, mężczyzna wrócił do swojego domu. Jego żona stwierdziła iż zniknął on na kilka godzin oraz zauważyła, że jego skóra była pokryta dziwnym złotawym proszkiem. Nieco później okazało się, że był to pyłek brzozy.

Przez następne kilka dni mężczyzna śnił o kobiecie ze statku UFO, która miała komunikować się z nim drogą telepatyczną. Wyjaśniła mu, że ich statek musiał zatrzymać się na polanie aby dokonać niezbędnych napraw. To właśnie podczas jednego z takich snów Obcy podsunęli mu pomysł, aby wykorzystać składniki odżywcze z pyłków do produkcji leków. Przedstawiony mu we śnie kosmiczny przepis położył podwaliny pod istniejącą już niemal 70 lat korporację o nazwie Cernelle.

Carlsson nie wątpił nawet chwili, że sprzedaż wyciągów z pyłków przyniesie mu majątek. Wraz ze swoim zespołem badawczym stworzyli oni metodę wydobycia odżywczych substancji z pyłków, znanych dziś jako Cernityna. Podobno kosmici pomagali mu nawet z różnymi problemami powstałymi podczas procesu produkcji i to właśnie im zawdzięcza on swój sukces. Szwedzi, znają go dziś jako „króla pyłków”.

Dopiero w latach 1970. przyznał się on swoim rodakom do niezwykłego spotkania jakie stało za jego sukcesem. Mężczyzna nie chciał aby uznano go za szalonego jednak jego stanowisko w tej sprawie uległo ostatecznie zmianie. Wywołało to zarazem wielką burzę medialną w Szwecji, której kulminacją była budowa przez milionera pomnika UFO na tej samej polance na której doszło do pamiętnego incydentu.

Opowieść Carlssona jest niezwykła na wielu szczeblach jednak

zdecydowanie najciekawszym z nich jest to, że leki które tworzy jego firma zdają się naprawdę działać. Istnieją osobne badania naukowe, które dowiodły ich korzystnego wpływu na ludzki organizm. Skąd zatem wzięła się wiedza, która niespodziewanie spłynęła na niepozornego dyspozytora stacji kolejowej? Czy faktycznie pochodzi ona od istot pozaziemskich? Czy też jest to kolejny na naszym świecie przypadek o niewyobrażalnym stopniu skomplikowania?

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl